DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 47.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 12.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

TANIO I DOBRZE

kupi każdy towary drobiazgowe i przybory do krawiectwa jakoto: kloty, szerże, glorie, satyny, taśmy, guziki modne koronki, wstążki, pasmanterye, parasole, żaboty, kołnierze, perfumy i t. d. w nowo otworzonym magazynie

OSTASZEWSKI-MAYER

długoletni współpracownik firmy Porębski-Zimler

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 5.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHÉFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

St. Grudziński i J. Berger

KRAKOW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

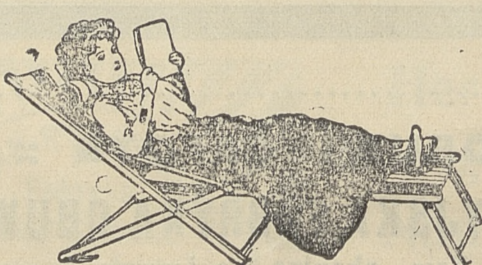
A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną już została do obok położonego, a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym został **z wszelkim komfortem**, zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód**, z zachowaniem dotychczasowego charakteru, a **przebudowany specyalnie dla celów firmy.**

Hamaki Leżaki



STOŁKI POLNE SKŁADANE

Necessery, worki turystyczne,

Sandały hygieniczne, obuwie amerykańskie

Aparaty do sporządzania wody sodowej i napojów musujących.

PRZYBORY RYBOŁOWCZE

Artykuły do podróży i kąpieli

Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego Perfumy, kremy, mydła, pudry, artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW

Rynek, Linia A - B 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2.

Dom własny. Telefon 331.

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW RYNEK GŁOWNY (Szara kamienica)

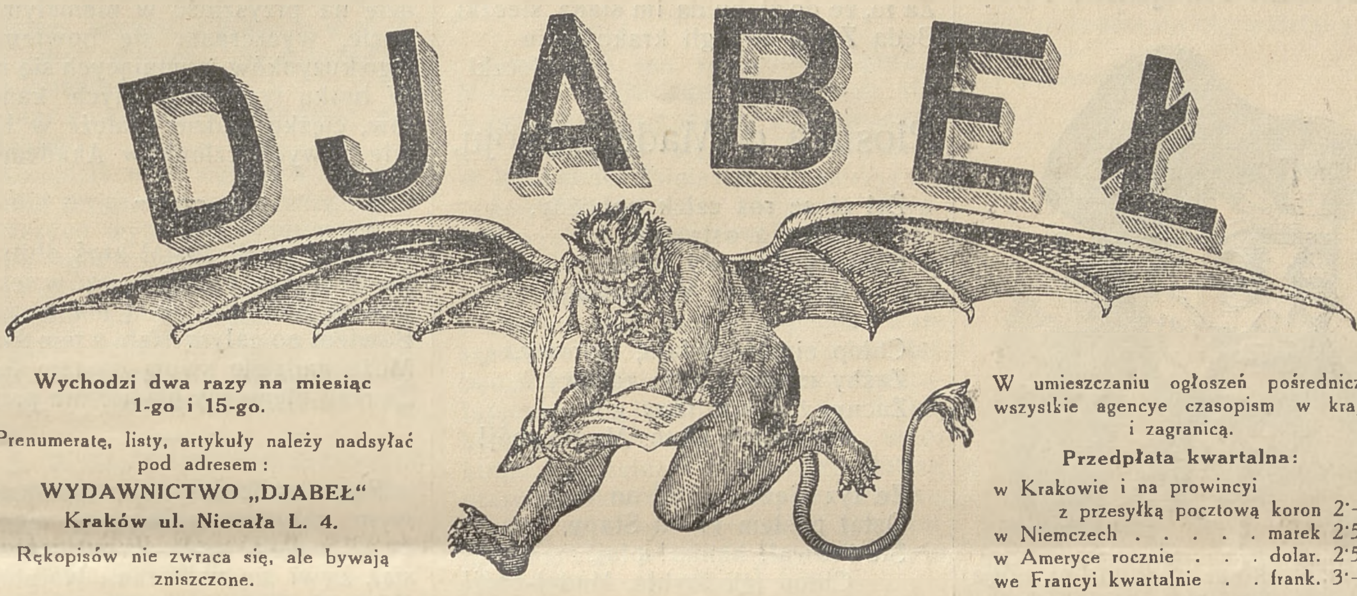
poleca:

:: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Rok 47. Kraków dnia 15 czerwca 1914. Nr 12.



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABEŁ“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła“ na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

GÓRĄ POLITYKA!

Wsi spokojna, wsi wesoła,
Co się dzisiaj z tobą dzieje,
To tak uczy kościół, szkoła?
Cały świat się z nas dziś śmieje...
Demagogom nie daj ucha,
Bo korzyści to nie niesie,
Każdy krzyczy, ile ducha,
Ale w własnym interesie.

Chłopska skóra materyałem,
Którym handel idzie żwawo —
Dziś nasz Jasio wraz z socyałem
Już się zbratał, żydki brawo
Biją, nowe to przymierze
Toć to na ich młyn jest woda,
Ja w tę radość mocno wierzę,
Lecz mi ludu przecież szkoda.

Polityka jednak górą,
Postęp czuć na każdym kroku,
Dawniej słowa w grę wchodziły,
Dzisiaj kijem rżną po boku.
Kielanowic jeszcze echo
Żyje w kraju, rozjaśń lice,
Bo wieść nowu chyżo bieży:
W ślad ich idą Krajowice!

Miast jednoczyć, waśni sieją,
By wrogowi zrobić drogę,
Kontent, kto przeciwnikowi
Może gdzieś podstawić nogę.
Kij i pałka, to argument,
Bo dziś ogół myśl przenika:
Cel uświęca wszystkie środki,
Bo dziś górą polityka!

Wicek Socjalik.



Czekom, czekom, czekom i ni moge się psiokrew doczekać piroga na makówie Lya. Mioł go nadziać już na wiesnę zeszłygo psiokrew roku, a tu się kuńczy już wiesna tygoroczna — i guzik z piroga.

Ferdyk peda co ci ten psiokrew piróg głymboko siedzi w ziemi i co lotygo Lyo zakłada szkołę górniczą coby go z nij wywiercić. A ona szkoła, jako ci krakoska, ma ci być stosuwnie do stosunków krakowskich zastusowana. Bedom ci w nij prefesury wykładający:

1) Naukę kopania dołków;

2) Mieneralogię praktyczną (jak puskać w ruch mienerały przy wyborach i jak ci je psiokrew rozdzielać między zasłużonych mynżów nowego stronnictwa konserwatywno-dymokratycznego);

3) Żyły złote na grontach poportkifikacyjnych;

4) Nauka głębokiego wiercenia w brzuchu (mowy kańdedackie, obchodowe i t. d.).

Prócz tygo bedom ci psiokrew wykłady o wynglu maisrackim, jak zakładać szyby (docent Grunwald) o pokładach złota pod Sukiennicami, o miedzianych psiokrew czołach poletyków (docynt Stapiński), o kopalniach czykulady i syra w Szwajncaryi, o Wieliczce, jako mijscu urodzynia Lya..

Żydzie, daj psiokrew blachę wiercipępkówki!

Bazesowa Rada.

Krakowianie! cieszyć się wam dziś [wypada,
Od lipca już będzie B a z e s o w a [r a d a.
Doszedł on w swej pracy do świetnych [wyników
Boz demokratami pogodził stańczyków.
Za to, że do żłobu da im siana, sieczki,
Będą Żydzi strzygli krakowskie [owieczki

Piosnka o Madeju-zbóju.

Żył ci se roz człek pobożny,
Rezolutny a ostrożny, —
Cały na Szelowy krój, —
Wołali go: Madej-zbój!

Chłop ci to był fajn, morowy,
Zaśby mądry, za to zdrowy,
Zacny, że choć rany gój, —
Chłop jak złoto, Madej-zbój!

Ze tyz ciężkie miał on łapy,
Ostał posłem ci od Stapy,
Śtudirował: hańba! pfuj!
Chłop jak śrybło, Madej-zbój!

Aż roz ci ta po kościele,
W jakąsiś ta tom niedziele,
Podle karcmy wjechał w gnój, —
Ryp w pysk! utknon Madej zbój!

W tym, któz wi po kiego stracha,
Przyniesło bryckom ciaracha —,
Cyjze przejozd, mój cy twój?
Spytoł grzecnie Madej zbój!

Ode spytanio ci tego
Wykopyrtneło onego,
Nos se złomił kieby łój —
Zlitował sie Madej-zbój!

Wyrwał ci z płota kłonice,
Sprostował mu nos jak świce,
Wygładziuł, choć w ręce pluj! —
Miętkie syrce, Madej-zbój!

I za litosierdzia tyle
Mioł on potym ciężkie chwile,
Żandziarów go opadł rój:
Pódźze do nos Madej zbój!

A tys to pieskie wciórności
Po takij sprawiedliwości,
Za to ze roz wjechał w gnój,
Póńdzie w hareśt Madej-zbój!

Żył ci se roz człek pobożny,
Rezolutny, a ostrożny,
Cały na zapustny krój, —
Wołali go: Madej-zbój!

Podobno po ustąpieniu z tronu księcia Wieda mocarstwa mają zaproponować Albańczykom oddanie berła hr. Berchtoldowi, a to na podstawie przysłowia: Kto nawarzył, niech wypije.

Zarząd Akademii Umiejętności będzie na przyszłość w niemałym kłopocie, wyczerpała się bowiem lista jego kuzynków, zajmujących się nauką. W braku tych urodzonych kandydatów, ciężko będzie znaleźć w Krakowie nowych członków Akademji.

Dawniej jeżeli został ktoś obity
Starał się rzecz tę zachować w sekrecie,
Dzisiaj Stapiński inną ma metodę,
Bowiem po całym trąbi o tem świecie.
Może nadzieję swoją na tem łoży,
Że rząd pieniężny plaster mu przyłoży.

Fauna galicyjska wzbogaciła się nowym gatunkiem. Nazywa się w i l c z e k p o c z t o w y *(lupus postamtensis)*. Żywi się papierami walutowemi. Silny w skokach, trudny jest na razie do uchwycenia. Tem się różni od innych galicyjskich animaliów, że wreszcie sam na siebie zastawia sidła naiwności.

Prawdopodobnie zamiast dotychczasowego p o l s k i e g o s k a r b u w o j s k o w e g o, za którym agitowała k o m i s y a t y m c z a s o w a, będziemy mieli obecnie kilka takich skarbów. Redakcya „Djabła“ ze swej strony proponuje rodakom powołanie do życia i n s t y t u c y i p o l s k i e g o s k a r b u r o z u m o w e g o, który jak stwierdzają niezliczone fakta, jest już prawie na wyczerpaniu.

Pomnika więc mamy nowego prezesa,
Trzech wiceprezesów, jednego Tillesa.
Komisyjek kilka, z wszystkich ludu [stanów,
(Te takoż wybiorą po jednym prezesie,
Bo uczcić potrzeba przecież różnych [panów,
A w Krakowie tylu do honorów drze [się). —
Posiedzeń, czyli śpiączek zejdzie dwie- [ście, trzysta
Na każdem inny prezes będzie spał [w fotelu,
Aż Kościuszko się zeźli, no i oczywista
Zamieszka nie na rynku, lecz w zwy- [kłym hotelu.

Na zebraniu Tow. nieboszczyków, biorących udział w ostatnich wyborach do Rady gminnej w Krakowie uchwalono co następuje:

1) Wystosować podziękowanie do prezydyum miasta i r. m. Federowi-

cza, Bazesa i Beringera za terminowe dostarczanie kart wyborczych.

2) Zwrócić się do tegóż prezydyum z prośbą, aby fundusze rozdawane dotychchczas hyenom, obracano w przyszłości, choć w części, na uporządkowanie cmentarza.

3) Stać mocno przy sztandarze magistrackim.

4) Urządzić wiec ogólny w sprawie ustalenia programu politycznego przy najbliższych wyborach sejmowych.

Kilku opozycyonistów (stańczyków starego autoramentu) którzy nie chcieli się zgodzić na założenie wspólnego stronnictwa demokratyczno-konserwatywnego i dziwili się obecnemu kierunkowi „Czasu“ — wyrzucono z sali obrad.

P. S. Wybór członków honorowych towarzystwa odłożono do następnego Walnego zgromadzenia.

Mniszek.

Mniszek, któremu, jak widać z nazwiska,
Przystojniej pewnie byłoby w habicie,
Zbrzydził sobie w Wiedniu życie
I do starego wrócił legowiska.
A wrócił po to
Biedak piechotą,
Aby —
Pokorne raby
Do jednego prosić stołu
Z kriegsferajnami pospołu,
Referując, że im za to
Samorząd będzie zapłatą.
I chociaż dawał wet za wet,
To nawet
W pośród tych, co wiernie służą,
Naiwnych znalazł nie dużo.
Można mu tedy powiedzieć
By spamiętał i chciał wiedzieć:
Czyż ci Mniszku emerycie
Zbrzydło zbożne w Wiedniu życie?!

Według „Kuryera Illustrow.“:

Porozumienie Stapińszczyków i Piastowców jest na najlepszej drodze. Chodzi jeszcze o małe wyrównanie różnic, czego nie można było ostatecznie omówić podczas widzenia się w Krajowicach posłów Madeja i Bosaka z p. Dąbskim. Mianowicie PP. posłowie ofiarowali p. Dąbskiemu za dużo. Nadwyżka ta ma być strącona w ten sposób, że teraz z kolei naddałaby coś Stapińszczykom partya Piastowców. W przeciwnym wypadku zgoda jest wykluczona. Nie należy jednak tracić nadziei, że przy dobrej chęci różnice dadzą się zupełnie usunąć.

Patryoci polscy, udający się do Wiednia na próbne strzelania, mają zapewnione zniżki kolejowe.

Warszawa ma wybudować gmach Muzeum miejskiego o 30 salach, aby w nim pomieścić zbiory p. Jasieńskiego, znajdujące się w 3 pokojach w Krakowie. Ponieważ w galeryi tej będzie 58 portretów olejnych, akwarellowych i kredkowych tego kolekcyonera, przeto Dyrekcya Muzeum chce dopełnić te podobizny rzeźbą i dlatego (jak twierdzą pisma warszawskie) w westibulu gmachu stać będzie kilkadziesiąt posągów, wyobrażających p. Jasieńskiego we fraku, kontuszu, marynarce, żakiecie, smokingu, kamizelce, koszuli, kurtce, futrze, płaszczu, kierezyi, chałacie, tużurku, bluzce, w stroju japońskim, greckim, hiszpańskim, w szlafroku, w ubraniu kąpielowem, an naturel i t. d.

W Królestwie i w Galicyi trwają nieustanne polowania, z tą tylko różnicą, że w Królestwie główny pościg był za d a n i e l e m, a w Galicyi za w i l c z k i e m.

Sztuka mięsa z kwiatkiem jest poszukiwana, natomiast dama z kwiatkiem jest omijana.

O księciu Wiedzie co nazad jedzie.

Djabli wiedzą na co
Jechał do Durazzo?

Umknął z niego nocą
Djabli wiedzą po co?

Powrócił do niego
Djabeł wie dlaczego?

Mówią, że teatr krakowski świeci pustkami, że wystawiają w nim sztuki nudne i niezbyt mądre. Jestto najoczywistsze kłamstwo. Proszę pójść i zobaczyć, że ludziska aż się tłoczą na... operetkę.

A propos hyen. Jedna z nich była bardzo rubaszna choć senna. Dobrze spity taki wielkokrakowski zabytek XX. w., w zwykłych warunkach pełniący godność woźnego w Muzeum Narodowem, rozwalił się tam, jak stwierdzono, na starej, cennej kanapie, zabytku XVIII. w. i przespał dobę całą zmordowany obywatelską pracą*).

*) Autentyczne!

A fe! co to za przykra
Zdarzyła się afera,
Ktoś gwiznął osiem głosów
W komisyi Beringera.

Na wilczy się apetyt
Hyenom widać zbiera,
Któż widział jeść papiery
W komisyi Beringera.

W najbliższym Nrze warszawskiego „Świata“ spodziewany jest artykuł apologetyczny, charakteryzujący znakomitą pod innymi względami (n. p. na polu oszczędności) działalność urzędnika pocztowego p. Wilczka.

Deszcze.

Ach, minął maj, słoneczny maj!
I przyszła letnia pora.
Spochmurniał wnet calutki kraj,
Gdyż trapi deszczu zmora.

Napróżno bard wyczuwa dreszcz twórczości, w czerwca porze. Deszcz rano, — w nocy również deszcz; wciąż deszcz i deszcz, ach — Boże!!! I jakiż na to znaleźć lek, gdy świat się w chmury okuł?! Do reszty więc sposępniał człek, — z pode łba patrzy wokół.

Letnisko — cud żoneczka już
Zdobyła... na papierze,
Bo kwitek ma, lecz z tego cóż —
Otwarcie mówiąc, szczerze:

Zostanie w mieście pewnie, ach, w upartych ulew czasie; więc wzdycha mąż.. Wolności gmach już był tak blizko zda się!!!... Projektów moc pogrzebał czart, w opadów mokrych lecie... Oh, przepadł klub! nie będzie kart i bibek w gabinecie!! Nie ruszysz się, sam o tem wiesz, bodajto wszyscy święci! Fantazyę zwiń, skrzydełka też, mężusiu pełen chęci!...

Oj, zlewo — ty — co darzysz nas
Zgryzotą, — budząc dreszcze!
Gabinet, klub, karciątka — pas!
A wszystko przez te deszcze!!!



Wojna wreszcie wybuchła, — stalowe szeregi
Idą naprzeciw siebie z hardem męstwem w dłoni.
Feldmarszałek Ignacy jedną wiedzie armię,
A zaś na czele drugiej Studnicki w cwał goni.

„Tuj"! krzykną komendanci — pal! ognia koleją!
A w łep ich memoryałem! cel ruską broszurą!
Dosypać weksli jeszcze! zakadzić Stapińskim...!
Lecą pociski śmierci piorunową chmurą.

Tak komisya się w ogniu znalazła wojennym, —
Kto tam wie wielu mężnych życie swe zachowa?
Historya potomności przekaże te dzieje,
Jak odbyła się pierwsza bitwa „tymczasowa".

Przemyślny dyrektor.

Zdarza się bardzo często, iż nasze budynki szkolne, aczkolwiek odpowiadające rzekomo wszelkim wymogom hygieny i architektury, pozostawiają przecież wiele do życzenia.

Tak było i w nowej szkole miejskiej (gdzie. nie powiem). W jednej ze sal było stale takie gorąco, iż termometr wskazywał powyżej dwudziestu stopni Reaumura, uczniowie i nauczyciele narzekali na ból głowy, zawroty i t. d., w drugiej natomiast nie można było, choć palono bardzo intenzywnie, doprowadzić nawet do dziesięciu stopni. Tutaj znów podczas lekcyi trzeba było siedzieć w płaszczach, kilku chłopców zachorowało nawet z powodu przeziębienia.

Kilkakrotnie zwracano się z zażaleniami do dyrektora. Gdy mu już tego było zadużo, rozkazał z klas usunąć termometry i... o dziwo!... od tej chwili ustały wszelkie narzekania.

Górą postęp.

Pewien jegomość, stary kawaler, zaangażował nową kucharkę i zaznajomił ją z postępowemi urządzeniami swego mieszkania.

Szczególniej podobała się jej kuchnia gazowa, nie umiała się jednak z nią obchodzić, zadał sobie też trudu, by ją wtajemniczyć w szczegóły urządzenia i sposób manipulacyi.

Pojęła prędzej nawet, niż myślał.

Po tygodniu, rozmawiając z nią, pyta jegomość:

— No, a cóż tam kuchnia gazowa?... Czy już przyzwyczailiście się do niej?

— Naturalnie! — odpowiada babula. — Nie myślałam nawet, że człowiek będzie miał z nią taką wygodę... Nie trzeba sobie walać rąk przy dorzucaniu węgli... Ot... jak pan wtedy zaświecił, tak pali się ciągiem do dziś dnia!...

Nasze dzieci.

W szkołach zaprowadzono obecnie nową metodę nauczania rysunków. Uczniom zostawia się daleko więcej, niż dawniej, samodzielności.

W jednej ze szkół żeńskich krakowskich odbywała się lekcya rysunków, pani nauczycielka poleciła uczenicom, aby każda starała się wyrysować to, czem chciałaby być, gdy dorośnie.

Dziewczątka zabrały się raźno do roboty, jedna tylko siedziała, gryząc ołówek i rozmyślając nad czemś bardzo ciężko.

— A ty dlaczego nie rysujesz? — pyta nauczycielka.

— Bo nie wiem, jak — odpowiada mała.

— No, a czem chciałabyś być, gdy dorośniesz?

— Ja chciałabym wyjść za mąż!...

Sprostowanie na podstawie § 19.

Według najdokładniejszych badań, przeprowadzonych przez miejski Urząd zdrowia, nie jest prawdą, jakoby senność, jaka panuje zazwyczaj podczas posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej w sali pałacu Wielopolskich była następstwem ukąszenia przez muchę tse-tse.

Nie jest to więc tak zwana spiączka afrykańska, ale zwykłe znużenie, spowodowane nudnemi i jałowemi przemówieniami P. T. Radców i Referentów.

Prezydyum magistratu, aby dać wyraz dbałości o zdrowie ludności, w szczególności zaś J. W. Panów Radców, poleciło wyłapać wszystkie muchy w sali posiedzeń, by odtąd w drzemce im nie przeszkadzały i poddać je gruntownemu zbadaniu przez weterynarza miejskiego. Okazało się, iż prócz jednej, która okazywała objawy lekkiego kataru, wszystkie były zupełnie zdrowe.

W każdym razie, na przyszłość wszystkie muchy, któreby chciały przebywać, czy to w sali radnej, czy też w któremś biurze magistrackiem, mają być zaopatrzone w gęste, druciane kagańce, uniemożliwiające ugryzienie.

Oporne pociągnie się do odpowiedzialności.

Ogłoszenia.

Która matka swe dziecię chce wychować zdrowo, niechaj je w polityce kształci umysłowo.

Znaleziono w wagonie męża stanu. W ciągu rozmowy wyszło na jaw, że mieszka w... pociągu.

Chcesz utyć? Wdaj się w pewną spółkę parcelową; niech inny da piedze, ty współdziałaj głową.

Na schudnięcie: Pomieszkaj tylko rok w Krakowie! (C. k. Administracya reszty ci dopowie).

Na porost! Z wszystkich środków najlepsze: wybory! Kandydat ci obiecać włos na dłoni skory.

Kamień szczęścia! „Dla wszystkich“ dostępnych krynica zaspakajania chuci! Tanio! (w Sukiennicach).

Gdy już Fay i Kefaldol wskórać nie są w stanie, stawia ludzi na nogi... politykowanie.

Zginął francuski piesek, dobrze tresowany. Otwiera pańskie klamki, „Lizusiem“ jest zwany.

Jeść ci się chce? Pisz tylko takie ogłoszenia, a dorobisz się, niczem piwowarzy, mienia!

Z albańskich listów.

Książę Wied otrzymał w ostatnich czasach następujące listy od przyjaciół z całej Europy, spieszących z radą i pomocą.

Oto niektóre z nich:

Kochany Kuzynie! Z gazet dowiaduję się o krytycznem położeniu, w jakiem się znalazłeś mimo swej woli. Wyobrażam sobie, jak rzadką musisz mieć minę. Nie trać jednak nadziei, myślimy o ratunku i nie pozwolimy Ci zginąć. Za najlepszy środek uważam wybory, które zajmą uwagę Albańczyków i każą im zapomnieć o powstaniu.. W danym wypadku mógłbym Ci wypożyczyć kilka hyen wyborczych z rodzajów: magistrackiej, szkolnej i sądowej (patrz „Podręcznik wyborczej zoologii“, wydany przez Dacha, Gincla i Skąpskiego). Być może, że uda się je zaaklimatyzować i rozmnożyć w Albanii.

Mogę służyć także urną wyborczą, która na razie odpoczywa.

W razie, gdybyś jednak dostał dymę, a nie chciał wracać do Neuwied, zapraszam na lato do Bonarki lub Kobierzyna. Ściskam Cię serdecznie

Juliusz, mbret Krakowa.

Panie Mbret! Ja panu coś powiem! Rób Pan, co radzi pan Leo, bo to jest kepełe!... Posłuchaj Pan Bazesa, a źle na tem nie wyjdziesz!... Wie Pan, kto jest Bazes?... Jeśli Pan nie wie, niech Pan spyta! Jego zna nawet małe dziecko! Każdy go lubi, nawet p. Leo boi się go.

Gdyby Pan chciał robić wybory, nie odmówię pomocy. Sługa *Bazes*.

Herr Puryc! W razie, gdyby Pan Książę potrzebował sprzedawać albański mundur, proszę o mnie pamiętać, Aron wszystko kupuje i najlepiej płaci. Ja mam już na niego kupca. Chce go nabyć pan naczelnik Nowotny.

Aron Gajer.

Książę Panie! Proszę się wstrzymać z abdykacyą dopóki nie złapiemy morderców ze Szlaku.

Nadkom. *Krupiński.*

Wasza Książąca Mość! My zaś radzimy z wyborami dać sobie spokój, a rozpocząć parcelacyę Albanii. Plany i oferty wnosimy równocześnie, w razie ich przyjęcia zobowiązujemy się osobiście przybyć na miejsce i przeprowadzić ją w najbliższym czasie.

Gdyby jednakowoż Wasza Książęca Mość wolała wybory, w takim razie jesteśmy gotowi służyć wskazówkami niezawodnemi, w jaki sposób należy się obchodzić z czarodziejską urną wyborczą naszego systemu

Beringer & Federowicz
Spółka z nieogr. poręką.

Najjaśniejszy Książę! Skoro pan Leo, Bazes, Beringer i Federowicz nie odmawiają Ci swej pomocy i ja nie mogę pozostawać w tyle. Wobec tego oświadczam, że gotów jestem wydzierżawić w Albanii wszystkie lodownie i dostarczać gratis lodu dla studzenia zapałów. Dla bezpieczeństwa przesyłam Księciu mego „Smoka“, możesz w nim jeździć zamiast w powozie. Będzie bezpieczniej. Mogę się podjąć urządzania pochodów, festynów.

Uniżony
Piotr Kosobucki.

My, z Bożej łaski Janusz Putyra Woroniecki-Połotyński zawiadamiamy najmiłościwiej brata Naszego Wilhelma I., iż w posiadaniu Naszem znajdują się autentyczne dokumenty, odnoszące się do spraw albańskich i że możemy Mu każdej chwili służyć nimi bezinteresownie. *Janusz I.* m. p.

Książę Panie! W razie, gdybyś chciał ratować tron i swą dynastyę, rozpisz wybory, a my dostarczymy odpowiednich kandydatów.

Komitet kwaśnej demokracyi w Krakowie.

Z polityki.

W ostatniej chwili załatwiono w ten sposób przesilenie meksykańskie i albańskie, iż Huerta obejmuje tron w Albanii, książę Wied zaś wyjeżdża na stały pobyt do Meksyku.

Szczęście — nieszczęście.

Największem szczęściem jest przyjść na świat nieżywym, ale bardzo mało jest osób, którym udało się tego dożyć.

Największem nieszczęściem jest dla człowieka małżeństwo.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnym Panom Sędziom przysięgłym we Lwowie składam niniejszem imieniem uciśnionych Rosyan galicyjskich serdeczne podziękowanie za wydanie werdyktu uniewinniającego naszych bohaterów i pionierów carosławia: Bendasiuka, Hudymę, Sandowicza i Kołdrę. My potrafimy okazać wdzięczność i już w najbliższym czasie zasypiemy Waszą Galicyę szpiegami wojskowymi i politycznymi.

Sławno!... *Graf Bobryńskij.*

Ogłoszenie.

W nieutulonym żalu po stracie naszej nieodżałowanej pupilki, która po długich a dolegliwych cierpieniach finansowych zgasła w kwiecie wieku w dniu 8 b. m. robiąc miejsce „Nowej Gazecie“, zapraszamy na nabożeństwo żałobne, jakie się odbędzie w lokalu redakcyjnym, oraz na walne Zgromadzenie akcyonaryuszów, celem obliczenia ostatecznych „zysków“ przedsiębiorstwa.

Bazes, Szczepański, Zieleniewski.

Wolna demokracya.

Nowe stronnictwo tak zwanej „wolnej demokracyi“ poszukuje członków.

Lokal na razie przy bufecie u Hawełki, tam się też wygłasza mowy.

Warunki przyjęcia:

1) Świadectwo szczepionej z pomyślnym skutkiem ospy.

2) Odpowiednie pragnienie.

3) Wytrzymałość na wiercenie dziury w brzuchu, gdy zacznie mówić któryś z matadorów stronnictwa.

Poczciwa.

— Hm! Podoba mi się ta hrabina Tiepolo! Zastrzeliła żołnierza, ponieważ był wobec niej zbyt ognisty... Coby pani zrobiła na jej miejscu?

— O!.. Jabym takiemu dzielnemu chłopakowi zginąć nie pozwoliła!

Potomstwo.

Wzięte w dłoń literata,
Uczuwszy stąd dumę,
Wyszły za mąż n o ż y c e
Za a r a b s k ą g u m ę.

Kochały się wzajemnie,
Ceniąc swe zalety
I przyszedł od nich na świat
R e d a k t o r g a z e t y.

Awiator.

— Czy pan, panie poruczniku, jest cięższym, czy lżejszym od powietrza?

— To zależy od tego, proszę pana, kiedy... Zaraz po pierwszym jestem cięższy, w miarę, jak się zbliża koniec miesiąca, lżejszy...

Kronika krakowska.

(Medard. — Wakacye i sezon ogórkowy. — Po wyborach odpoczynek. — Nowa gazeta. — Słomiani wdowcy. — Samobójstwa. — Gościnni Wiedeńczycy. — Bielany — Wycieczki się nie udają. — Wilczek. — Football. — Klęska Krakowian. — Polityczne matche. — Wybory do sejmu. — Błonia i pomnik Kościuszki. — O burzymurkach krakowskich i modernizowaniu miasta).

Być może, że przecież raz doczekamy się pięknego lata, święty Medard przeszedł bowiem jakoś spokojnie, obeszło się bez deszczu, choć każdy Krakowianin nie rozstawał się z parasolem i czekał niecierpliwie, kiedy otworzą się niebieskie upusty.

Nie doczekał się jednak, wobec tego, jeśli nie będzie przez dni czterdzieści deszczu, pogoda jest zapewniona.

A komu mamy to zawdzięczać?

Nikomu innemu, tylko naszej demokracyi, która potrafi tak wszystkiem pokierować, aby jej było dobrze i innym z nią wygodniej.

Zbliżają się wakacye i sezon ogórkowy, radcy miejscy coraz rzadziej schodzą się na poobiednie drzemki w pałacu Wielopolskich, pakują natomiast kufry, by być gotowymi do drogi na wakacyjne wywczasy.

A odpoczynek należy się każdemu, zwłaszcza, że zaraz na początku jesieni trzeba się zabrać do kampanii wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Z tego samego powodu odpoczywa także p. Leo, którego zmęczyły wybory do Rady miejskiej, choć wypadły zupełnie według jego myśli i powiększyły szeregi c. k. demokratów, gotowych pójść nawet w ogień za swymi prowodyrami, pod warunkiem przecież, że się nie poparzą.

I tutaj właśnie wytłumaczenie, jaki wpływ mogą mieć krakowscy demokraci na pogodę! Niebiosa, widząc miłą zgodę, jaka zapanowała pod Wawelem, z tej i tamtej strony Wisły, rozpogodziły się i czekają, co dalej będzie.

Pan Bazes, przeprowadziwszy przez urnę wyborczą swych kandydatów, odpoczywa także i rozmyśla przedewszystkiem nad literaturą, dość bowiem pieniędzy kosztowały go „Nowiny“, które w ubiegłym tygodniu zakończyły swój anemiczny żywot,

psuje mu też krew „Głos Narodu“ poświęcający mu od czasu do czasu gorące wspomnienia i „Gazeta Polska“ która na dobre zabrała się do pokolenia Judy.

To ich jedynie pociesza, że wybuch był gwałtowny, więc też zapał powoli ostygnie, a wybrany naród będzie mógł spoczywać spokojnie, pewny, że nikt mu już nie wydrze z rąk tej władzy, jaką ma nad rozszerzonem sercem Polski.

Nastanie więc przez jakiś czas cisza w sławetnym Krakusowym grodzie, część obywateli rozjedzie się na wakacyjne wywczasy, druga część zostanie w Krakowie i tutaj będzie pędzić żywot słomianych wdowców. Ponieważ jest to materyał bardzo łatwo zapalny, pan Nowotny będzie musiał zwiększyć czujność, by miasto uchronić od katastrofy.

Na razie panuje w mieście zupełny spokój, przerywany tylko od czasu do czasu wiadomościami o różnych samobójstwach, które u nas rozmnożyły się, jak grzyby po deszczu. Niema dnia, by ktoś znudzony życiem nie targnął się na nie, co wprawdzie przyczynia się do pewnego podniecenia nerwowego, ale ostatecznie prędko idzie w niepamięć.

Także pół dnia mówiliśmy o bardzo gościnnem przyjęciu naszych młodych gimnazyalnych strzelców, którzy mają bronić kiedyś mamę-Austryę przed najazdem wroga. Aby dłużej pamiętali gościnę nad Dunajem, zapomniano ich nakarmić, dano im też złe karabiny, by przypadkiem zbyt nie odznaczyli się w czasie popisów, co mogło znów obrazić Niemców, Czechów, Węgrów i inne więcej od nas uprzywilejowane narody.

Także żaden z galicyjskich inicyatorów wycieczki nie dostał orderu, choć się ich tak spodziewali!

Nie udała się również wycieczka na Bielany, choć bowiem była pogoda wcale ładna, w lesie nie było ani wódeczki, ani piwa, tylko woda, a przy niej nikt chyba bawić się nie potrafi. Szczęśliwy, kto przywiózł ze sobą jaki taki zapasik, ci, którzy tego nie zrobili, żałowali po niewczasie.

Swoją drogą należy zaznaczyć, że obecnie tradycyjne owe wycieczki już się nie udają. Pamiętam dawne czasy, co to za radość panowała w każdym domu, że się jedzie na Bielany.

Dziś wszystko to już ustało.

Przez cały prawie miesiąc żyliśmy pod znakiem Wilczka, który zabrawszy poczcie sporo monety, drapnął za granicę. Nie miał jednak szczęścia, dzięki bowiem gadatliwości sprzymierzeńców lwia część skradzionych pieniędzy dostała się z powrotem w ręce władz, a i on sam jest już także w klatce. Miał podobno ochotę jechać do Ameryki, zrezygnował jednak z zamiaru, gdyż dowiedział się z gazet o niebezpieczeństwach, jakie grożą podróżnikom na morzu.

Stanowczo bezpieczniej będzie się czuł w kryminale u świętego Michała, chyba, że sędziowie przysięgli powiedzą, że nie jest winien.

Bo i to nie jest wykluczonem.

Krakowscy sportsmani pospuszczali nosy na kwintę. Pobił ich Lwów, choć zdawało się, że w grze w football nikt ich nie pokona. Gdyby tak w ten sposób można było załatwiać różne najżywotniejsze sprawy, bylibyśmy stanowczo zwycięzcami na całej linii.

Wyobrażam sobie, jak pięknie wypadłaby partya, rozegrana dajmy na to przez Stapińszczyków z jednej, a Długoszowców z drugiej strony. Na tego rodzaju match, choć nie jestem wielbicielem sportu, poszedłbym z ciekawości, by się przekonać, kto komu strzeli goala.

Obeszłoby się wówczas bez awantur tego rodzaju, jakie miały miejsce w Kielanowicach i Krajowicach.

A będzie ich coraz więcej, gdyż zbliżają się wybory do sejmu na podstawie nowej ordynacyi. Ze względu na to, iż posłów będzie więcej, niż ich było dotychczas, a sali sejmowej rozszerzyć nie można, zwęzi się siedzenia, wobec czego wskazanem jest, by nie wybierano tłustych, lecz chudeuszów, tej mniej więcej tuszy, co pan Stapiński lub towarzysz Ignacy, którzy też dzięki temu mają zapewnione mandaty.

Pan prezydent Leo za poradą Bazesa wybiera się z tego właśnie powodu do Maryenbadu, z nim razem także i kilku innych polityków, obawiających się, by zbyt rozłożyste kształty nie były im przeszkodą w zrobieniu karyery.

Na razie o wyborach w mieście się nie mówi, będzie na to dość czasu po wakacyach, posłowanie do sejmu nie jest zresztą tak wielkim zaszczytem, bo przynosi tylko dziesięć koron dziennie, a sesye odbywają się rzadko i trwają krótko. Nie opłaci się więc skórka za wyprawę.

Na porządek dzienny wchodzi natomiast sprawa Błoń i pomnika Kościuszki.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku, zdania są podzielone, jedni chcieliby, by Błonia pozostały i nadal takiemi jak są dotychczas; drudzy parcelują je już i obliczają, jakie to miasto odniesie z tego korzyści i jak kasa miejska napęcznieje.

Także i pomnik sprawia naszym ojcom miasta sporo kłopotów. Dotąd narzekano, że niema pieniędzy na ostateczne wykończenie, teraz, gdy składki sypią się wcale obficie, zaczyna się debata, gdzie go postawić. Ogół chciałby go widzieć na Rynku, który jest jedynem odpowiedniem miejscem, część przemawia za placem Szczepańskim. Komitet pomnikowy budzi się z uśpienia i zaczyna radzić, nie wiadomo przecież, czy będzie z tego wiele pożytku, bo trzeba przyznać, że Kraków do pomników nie ma stanowczo szczęścia.

A tu, jak na złość, chcą jeszcze stawiać pomnik Czarnieckiemu. Projektowi należy przyklasnąć, zdaje mi się jednak, że długo będziemy musieli czekać na jego urzeczywistnienie, chyba, że znajdzie się znów jaki dobrodziej, który go miastu ofiaruje w prezencie, tak jak Paderewski. — I kto wie, czy jeszcze nie robionoby mu trudności, tłumacząc, że brak miejsca, albo że zatraca się przez to starożytny charakter miasta.

Przy tej sposobności warto wspomnieć, że, ile sił starczy, pracujemy nad tem, by Kraków wyglądał jak najwspanialej. Burzy się więc stare historyczne domy, a na ich miejsce stawia się różne arcydzieła sztuki budowniczej. Jednem z nich jest dom niejakiego pana Erteschika przy ulicy Grodzkiej, który przypomina jakiś gołębnik. Ciekawa rzecz, czem nas uraczy pan Mirisch, który zburzył dom wenecki w Rynku lub właściciele obecni Krzysztoforów przeznaczonych także na zagładę.

Jeśli tak dalej pójdzie, Kraków zmodernizuje się zupełnie, tryumf odniosą nasi burzymurki.

A co na to członkowie Towarzystwa ochrony starożytnych zabytków?

PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2, — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 2. obok Apteki.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Juliusz Grosse

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski. Import Herbat z Chin, Indyi i Ceylonu i hurtowny skład win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

J. BULICZ i Spółka. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 6, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

Zygmunt FIAŁKOWSKI fryzyer, ul. Szpitalna L. 40, Salon fryzyerski dla Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około . 210 milionów

Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

W dniach 21, 23, 25, 28 i 29 czerwca 1914 r.
odbędą się pięciodniowe

WYŚCIGI KONNE

Towarz. Międzynarodowego oraz Galic. Klubu Jazdy Panów w Krakowie

I. DZIEŃ. Niedziela, 21 czerwca o g. 3 po poł. Towarzystwo międzynarodowe. 7 biegów.
II. DZIEN. Wtorek 23 czerwcaa o g. 3 po poł. Galicyjski Klub Jazdy Panów. 6 biegów.
III. DZIEN. Czwartek 25 czerwca o g. 3 po poł. Towarzystwo międzynarodowe 7 biegów.
IV. DZIEN. Niedziela 28 czerwca o g. 3 po poł. Galicyjski Klub Jazdy Panów. 6 biegów.
V. DZIEN. Poniedziałek 29 czerwca o g. 3 po poł. Towarzystwo międzynarodowe. 7 biegów.

Ceny miejsc włącznie z 10 procent. rządowym podatkiem na cele dobroczynności publicznej.

Loża w głównym pawilonie na jeden dzień **I.** rząd K. 16.50. Loża w głównym pawilonie na **pięć dni (cały meeting) I.** rząd K. 66.—. Loża w głównym pawilonie na jeden dzień **II.** rząd K. 13.20. Loża w głównym pawilonie na **pięć dni (cały meeting) II.** rząd K. 55.—. Loża w głównym pawilonie na jeden dzień **III.** rząd K. 11.- . Loża w głównym pawilonie na **pięć dni (cały meeting) III.** rząd K. 44.—. Loża na bocznej trybunie na jeden dzień K. 13.20. Loża na bocznej trybunie na **pięć dni (cały meeting)** K. 55.—. Plaka cywilna jednodniowa K. 6.60. Plaka sezonowa na **pięć dni (cały meeting)** K. 27.50. Plaka dla pp. oficerów i kadetów w uniformie na jeden dzień K. 3.30. Plaka sezonowa dla pp. oficerów i kadetów w uniformie na **pięć dni (cały meeting)** K. 13.20. Miejsce siedzące numerowane na trybunie na **I.** miejscu na jeden dzień 3.20. Wstęp na **I.** miejsce na jeden dzień K. 2.20. Wstęp na **II.** miejsce na jeden dzień K. —.88. Wstęp na **II.** miejsce dla wojskowych (od felfebla i wachmistrza niżej) K. —.44.

Sprzedaż loż, plak, biletów miejsc siedzących numerowanych oraz stojących na I-sze i II-gie miejsce odbywa się codziennie w Sekretaryacie Towarzystwa, ulica Wolska L. 40 od godz. 10 do 1 i od 4 do 6. W dniach wyścigów jednak tylko od godz: 10 do 12 przed południem. Bilety wstępu na II-gie miejsce nabywać można tylko przy kasach na placu wyścigowym.

W poniedziałek 29 czerwca odbędzie się na placu wyścigowym losowanie konia wyścigowego zwycięzcy („Wyścigu losowania"). Losy po jednej (1) koronie nabyć można w Kancelaryi wyścigów konnych Wolska 40. w bankach, kantorach wymiany, przy kasach wstępu na wyścigi oraz na placu podczas wyścigów. Wszelkich informacyj co do mieszkań, stajni i t. p. udziela najchętniej Sekretaryat Towarzystwa, ulica Wolska L. 40. Wyścigi odbywać się będą nawet w razie niepogody (z wyjątkiem elementarnych wypadków). Podczas wyścigów będzie czynny totalizator.

Zakład Galanteryjno-introligatorski

Roberta Jahody

w Krakowie, ulica Gołębia l. 4 — Telefon 1424.

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka	K 1·—
Samorodner	1	„ „	„ 3·—
Hegelayskie	1	„ „	„ 1·50
Tokaj wytrawny . . .	1	„ „	„ 2.—
Tokaj Samorodner stare	1	„ „	„ 2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „	„ 5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, 150 i 200

HURTOWNY HANDEL WIN Jakóba PIEKŁY

W PODGÓRZU.

Pierwsza Krakowska Parowa Fabryka WÓDEK POLSKICH,
Szymczakowski i Spółka
KRAKÓW, XIX tuż za rogatką Mogilską. — Telefon Nr. 2277.

„KRYSZTAŁ“
Spółka z ogr. odp.

Polska Fabryka

Warszawskich CUKRÓW i Czekolady

Słowackiego l. 27. Podgórze, Tel. 3232.

poleca

Warszawskie Karmelki

pierwszorzędnej jakości,
wyrabiane systemem

WITOLDA S OLEWSKIEGO

właściciele fabryki

WACŁAW WASILEWSKI i Ska

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS”
z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona ustniku

WATA „SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych wskutek swego nader delikatnego włókna roslinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą **„SALVESOL“**

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek **„Framos“** 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Kor 20 hal. Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski Kraków.

Teatr Swietlny „Uciecha“

Kraków, ul. Starowiślna L. 16.

Artystyczne wnętrze, pierwszorzędne obrazy, techniczne urządzenia. — Codziennie przedstawienia od godz. 4-tej do 11-tej wieczór, w niedziele i święta od 3-ciej do 11-tej wieczór.

CENY MIEJSC:

Loża 10·— K, **miejsce w loży** 2·40 K. Fotel rezerw. 2·20., **I-sze** miejsce 1·70 K, **II.** 1·50 K, **III.** 1·30 K, **IV.** 1·10 K, **V.** 0·70 K, **VI.** 0·50 K. Dla akademików, studentów i dla wojskowych do feldwebla (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt): ceny zniżone III. miejsce 90 hal. **IV.** miejsce 70 hal., **V.** 50 hal., **VI.** 40 hal.

ZAKŁAD RYTOWNICZY
Fabryka
pieczątek kauczuk.
numeratorów, szyldów
emaliow. odlewan. i rytowan.
GENERAL. ZASTĘP. AMERYK. MASZYN
DO PISANIA
JÓZEF TRĘBACZ
Kraków, Sławkowska 2.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

: KAWIARNIA I BAR :
„ELITE“
w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal w tych dniach otwarty.

Salonowy kwartet artystyczny. - Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. — W Barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! — **Ceny przystępne.** — Nie opłaca się wstępu do lokalu.—Wyborne potrawy i napoje.—Piwo pilzneńskie.

O łaskawe poparcie uprasza

S. HABER, właściciel.

Marya Prauss
KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera, Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety •••••• paryskie marki P. D. ••••••

:-: CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. :-:

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.